

Świat przyjmuje walutę

Ekonomiści Banku Anglii oceniają bitcoin jako walutę, która może być stabilniejsza od walut opartych na parytecie złota. Dynamicznie rozszerzają się możliwości płatności walutami wirtualnymi w Internecie.

Bitcoin to z pewnością technologia przyszłości. Mogą się jednak pojawić trudności w korzystaniu z kryptowaluty, w tym w prowadzeniu działalności gospodarczej związanej z wykorzystaniem bitkoinów.

Waluty wirtualne

Ostatnie kilka lat to okres dynamicznego rozwoju kryptowalut (walut kryptograficznych, wirtualnych walut). Wśród nich najbardziej znaną i najpopularniejszą jest bitcoin (w skrócie: BTC). Do tej wirtualnej waluty będę się odnosił, choć zawarte w dalszej części rozważania przenieść można i na inne kryptowaluty. Pojawiają się informacje o kolejnych krajach, które planują uregulować prawnie BTC. Rozszerza się oferta portali internetowych przyjmujących płatności w bitcoinach. A w ostatnich miesiącach pojawiają się liczne informacje o planach wykorzystania technologii blockchain (na której bazuje BTC) przez banki. Kryptowaluta przestała być jedynie ciekawostką dla fanów nowych technologii. W związku z popularyzacją BTC i wykorzystywaniem wirtualnej waluty w biznesie pojawić się muszą pytania o kwalifikację prawną i podatkową bitcoina. Są one niezbędne do prowadzenia jakiegokolwiek działalności biznesowej.

Strona techniczna BTC nie jest tematem łatwym, ale rozważania prawne na temat kryptowaluty warto rozpocząć od poznania przynajmniej podstawowych zasad jego funkcjonowania. Bitcoin jest zdecentralizowany. Opiera się na sieci peer-to-peer, w której przechowywana jest cała historia transakcji na BTC, od powstania jednostek („monet”) aż do stanu aktualnego. W rozproszonym systemie znajdują się informacje o tym, kto posiada BTC (wg adresu, niekoniecznie zidentyfikowana osoba – bitcoin jest zasady anonimowy), w jakiej ilości, a także historia ich transferów. Każda operacja autoryzowana jest przez sieć, w oparciu o dotych-



ADAM ROSZYK
adwokat
kancelaria KSP
Legal & Tax Advice

czasową historię transferów, co zapobiegać ma fałszerstwom. Jeżeli jakaś jednostka pojawi się znikąd, transakcja na niej nie zostanie autoryzowana. Technologia, na której bazuje BTC, to tzw. łańcuch bloków (blockchain). To właśnie tym rozwiązaniem, jako alternatywą dla tradycyjnych rozwiązań wykorzystywanych przy przelewach bankowych, zainteresowały się banki, m.in. Deutsche Bank i BNP Paribas. Nie wchodząc dalej w szczegóły techniczne, można podsumować, że bitcoin to wirtualne jednostki, które istnieją w ramach sieci i w ramach niej mogą być transferowane. Choć obeznani w temacie podkreślają raczej, że BTC nie należy przyrównywać do tradycyjnych monet i banknotów, ale raczej do rejestru, w którym zapisane jest kto, kiedy i ile posiada.

Nabyć BTC można dwojako. Po pierwsze, kupując jednostki od innych użytkowników, np. za pośrednictwem jednej z wielu giełd. Na chwilę obecną cyfrowe monety są również pozyskiwane „pierwotnie”. Wirtualna waluta skonstruowana została bowiem w taki sposób, że algorytm z góry ograniczony został do ilości 21 milionów jednostek. Są one wprowadzane do obrotu stopniowo. Najogólniej ujmując, użytkownicy, weryfikując transakcje w sieci, mogą w ten sposób „otrzymać” jednostki BTC. Ten proces, nazywany wydobywaniem lub kopaniem BTC (analogia do kopalni złota), zakończy się z chwilą, kiedy liczba BTC w obrocie osiągnie zakładane 21 milionów jednostek.

Środek płatniczy

BTC, choć ma pełnić rolę tradycyjnego pieniądza, pieniądzem w rozumieniu prawnym nie jest. Zgodnie z art. 227 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 32 ustawy o Narodowym Banku Polskim, prawnym środkiem płatniczym są jedynie znaki pieniężne emitowane przez NBP. Co prawda art. 358 kc przewiduje już możliwość płatności w walucie obcej, jednak pod tym pojęciem nie można rozumieć m.in. walut wirtualnych. Nie są one bowiem prawnym (oficjalnym) środkiem płatniczym żadnego państwa i – przynajmniej obecnie – nie ma oficjalnego kursu NBP dla BTC, po którym należy przeliczać kryptowalutę na złotówki.

bitcoin

Czym jest zatem bitcoin? Nie jest pieniądzem w ujęciu prawnym, nie jest również rzeczą. Należy zatem przyjąć, że jest to prawo majątkowe czy też wartość niematerialna. Taką ocenę podzielają obecnie organy podatkowe, podkreślając, że wirtualna waluta, choć pełni funkcję pieniądza, to prawnym środkiem płatniczym nie jest. W interpretacji indywidualnej z 10 lipca 2014 r. (nr IPPB5/423-397/14-4/MW) dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie podkreślił, że BTC nie jest walutą uznawaną jako prawny środek płatniczy. Jest to rodzaj waluty, która nie ma oparcia w przepisach prawa, nie jest emitowana i nadzorowana przez instytucję publiczną. Jej funkcjonowanie opiera się wyłącznie na umowie pomiędzy jej użytkownikami, którzy akceptują bitcoin jako formę płatności. W interpretacji podkreślono jednak, że obrót BTC jest jak najbardziej legalny.

Skutki prawne

Skoro bitcoin nie jest pieniądzem rozumianym jako prawny środek płatniczy, nie ma on mocy umarzania zobowiązań. Zarówno prywatnych, jak i publicznych. Skuteczne zwolnienie się z zobowiązania, o ile nie umówiono się, że może to nastąpić w wirtualnej walucie, wymaga uprzedniego nabycia odpowiedniej ilości pieniądza. Konsekwencje są jednak dalej idące. Ewentualne problemy powstać mogą na wielu polach. Zgodnie z art. 359 § 1 kc odsetki należą się jedynie od sumy pieniężnej. Jeżeli uznać, że bitcoin pieniądzem nie jest, wówczas w razie opóźnienia w „zapłacie”, która zgodnie z umową nastąpić miała w kryptowalucie, nie należą się odsetki ustawowe z mocy prawa. Idąc dalej, sprzedaż towarów lub usług w zamian za BTC w ujęciu prawnym sprzedażą nie jest. Sprzedaż to bowiem umowa, w ramach której jedna ze stron zobowiązana jest zapłacić cenę w pieniądzu. „Sprzedaż” za bitcoin jest zatem raczej zbliżona do umowy zamiany – rzeczy na prawo majątkowe. Zbliżona, bo umową zamiany również nie jest. Ta jest definiowana w art. 603 kc jako przeniesienie własności rzeczy w zamian za inną rzecz (a nie w zamian za np. prawo majątkowe). Powstaje zatem pytanie o to, jakie przepisy do takiej umowy stosować. Biorąc pod uwagę treść art. 604 kc, który stanowi, że do zamiany stosuje się odpowiednio przepisy o sprzedaży, a także art. 555 kc, który nakazuje stosować odpowiednio przepisy o sprzedaży rzeczy do sprzedaży m.in. praw, przyjąć można, że do „sprzedaży” rzeczy za bitcoiny należy odpowiednio stosować przepisy o sprzedaży rzeczy. To jednak rodzi dalsze wątpliwości i ryzyka. Stosowanie

„odpowiednio”, a nie „wprost” oznacza bowiem konieczność oceny, czy i w jakim zakresie dany przepis o sprzedaży zastosować do transakcji z płatnością BTC. I tak np. powszechnie przyjmuje się, że do umowy zamiany nie sposób stosować przepisów o sprzedaży na raty. Czy w przypadku „sprzedaży” za BTC należy również wykluczyć możliwość stosowania tych przepisów? Czy może jednak ze względu na charakter kryptowaluty (zbliżony do pieniądza), taką możliwość należy dopuścić? Niepewność co do zakresu stosowanych przepisów utrudnia prowadzenie działalności, stwarzając ryzyko odmiennych ocen przez sądy w razie sporów z kontrahentami. Rodzi pytania w sytuacjach szczególnych. Np. o to, czy do „sprzedaży” takiej znajdują zastosowania przepisy o sprzedaży, ale pozakodeksowe – w szczególności, czy w razie zawarcia z konsumentem umowy na odległość, przysługuje mu prawo do odstąpienia od umowy zgodnie z art. 27 ustawy o prawach konsumenta z 30 maja 2014 r. (Dz.U. z 2014 r., poz. 827).

Odpowiedź na to pytanie będzie miała kluczowe znaczenie dla przedsiębiorców prowadzących sprzedaż internetową i przyjmujących płatności w bitcoinach. A także dla ich klientów.

Rozwiązanie problemów

Częściowym rozwiązaniem opisanych problemów jest jedynie pośrednie prowadzenie obrotu w wirtualnej walucie. W takim modelu, choć oferuje się przyjmowanie płatności w BTC, faktycznie zapłata następuje w oficjalnej walucie. W szczególności sklep internetowy umożliwi płatność bitcoinami, ale płatność w BTC trafia do pośrednika. Ten za odpowiednią prowizją wymienia kryptowalutę na pieniądź „tradycyjny” i ten przekazuje na rachunek bankowy sprzedawcy. Takie rozwiązanie pozwala uniknąć również trudności w przeliczaniu wartości przychodu osiągniętego w BTC na oficjalną walutę.

Poważne problemy prawne wynikają również ze sposobu funkcjonowania sieci bitcoin w zakresie „przechowywania” BTC przez ich użytkowników. Służą ku temu w szczególności portfele, do których użytkownicy mają dostęp za pośrednictwem identyfikatora i hasła. Biorąc pod uwagę anonimowość BTC, powstają pytania np. o możliwość egzekucji z BTC. W przypadku skierowania windykacji do środków pieniężnych możliwe jest fizyczny zabór gotówki i zajęcie rachunku bankowego. Egzekucja z BTC wydaje się niemożliwa, o ile dłużnik sam nie wyda danych dostępowych do swojego portfela. Podobny problem pojawi się po stronie spadkobierców w razie śmierci posiadacza wirtualnej waluty.

Na gruncie podatku dochodowego w sposób oczywisty i jako pierwsze pojawiło się pytanie o zasady opodatkowania dochodu ze sprzedaży BTC. W ostatnich latach zanotowano znaczny wzrost wartości wirtualnej waluty i duże wahania jej wartości. To sprzyja inwestycji w BTC z zamiarem osiągnięcia zysku ze wzrostu jej wartości. Jako że do kryptowaluty nie znajduje zastosowania np. przepis art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy o PIT (niepodlegająca opodatkowaniu sprzedaż rzeczy po upływie 6 miesięcy od nabycia), sprzedaż bitcoinów zawsze wiązać się będzie z koniecznością zapłaty podatku dochodowego. Podstawę opodatkowania stanowić będzie kwota przychodu pomniejszona o koszty jego uzyskania. Kosztem będzie zatem cena zakupu, a w przypadku nabycia pierwotnego („wykopania” BTC) koszty tego nabycia, takie jak np. koszt energii elektrycznej, usług telekomunikacyjnych itp. Jak łatwo zauważyć, wykazanie i udokumentowanie kosztów w tym drugim przypadku może być bardzo trudne.

W interpretacji indywidualnej dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie z 26 czerwca 2014 r. (nr IPPB1/415-276/14-4/EC) potwierdził, że przychód z BTC jest przychodem z praw majątkowych (art. 18 ustawy o PIT) i podlega opodatkowaniu wg skali. Podstawę opodatkowania stanowi nadwyżka sumy przychodów z tego źródła nad kosztami ich uzyskania osiągnięta w roku podatkowym.

Kurs waluty

W razie przyjmowania płatności w BTC problemem może być z kolei określenie przychodu. Wartość zapłaty w kryptowalucie należy każdorazowo przeliczyć na złotówki. Wątpliwość może jednak budzić sposób ustalenia tej wartości. Brak jest oficjalnego kursu BTC, podobnego do kursów walut oficjalnych. Celowe wydaje się sięgnięcie do kursu średniego wymiany bitcoin na wolnym rynku, tj. na giełdzie. Oszacowanie wartości przychodu jest jednak o tyle trudne, że giełd takich jest wiele, a kurs może ulegać znacznym zmianom nawet w ciągu jednej doby. Określanie wartości przychodu osiągniętego w BTC może zatem wymagać istotnego nakładu pracy i wiąże się z ryzykiem kwestionowania przyjętej metodologii przez organy skarbowe.

Sposobem na zminimalizowanie tego ryzyka jest wskazana już wcześniej sprzedaż z wykorzystaniem pośrednika, który BTC przekazane przez klienta wymienia na oficjalną walutę. Do sprzedawcy trafia wówczas konkretna kwota pieniężna i problem szacowania wartości otrzymanych bitcoin zostaje wyłączony.

Rozliczenie VAT

Istotny problem w obrocie BTC wynika również z obowiązujących przepisów o VAT. Wskutek rozwoju i popularyzacji bitcoin naturalnym pomysłem biznesowym jest zaoferowanie możliwości wymiany bitcoin na oficjalną walutę (i odwrotnie), ale też i inna działalność oparta na obrocie BTC. Bitcoin nie jest jednak prawnym środkiem płatniczym i w związku z tym faktem prowadzenie tego typu działalności napotyka poważną przeszkodę ze strony przepisów o VAT.

„Dostawa” bitcoin stanowi na gruncie VAT usługę (przedmiotem dostawy w rozumieniu ustawy są jedynie rzeczy). Problem sprowadza się do tego, że podmiot zbywający BTC w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zobowiązany jest opodatkować takie transakcje jako świadczenie usług podlegające podatkowi. Przy nabyciu VAT naliczony najczęściej jednak nie wystąpi (zakup od nie-podatników – najczęściej nawet od podmiotów niezidentyfikowanych). Taki obrót jest zatem nieuzasadniony ekonomicznie.

W przypadku np. tradycyjnych kantorów problem ten nie występuje, gdyż usługi pośrednictwa finansowego i obrót pieniędzmi nie podlegają VAT lub są objęte stosownym zwolnieniem. Wyłączenia te obejmują jednak wyłącznie obrót „prawnymi środkami płatniczymi” (43 ust. 1 pkt 7 ustawy o VAT). Dyrektor Izby Skarbowej w Katowicach w interpretacji indywidualnej z 21 czerwca 2013 r. (nr IBPP2/443-258/13/ICz) potwierdził, że BTC nie stanowi prawnego środka płatniczego, a w konsekwencji pośrednictwo w obrocie kryptowalutą nie jest zwolnioną z opodatkowania usługą finansową.

Bitcoin:

- nie jest prawnym środkiem płatniczym, z czym wiążą się liczne problemy i wątpliwości na gruncie prawnym i podatkowym,
- jest rodzajem prawa majątkowego, wartości/dobra niematerialnego,
- jest całkowicie legalny.

Problem obejmuje także dokonaną w bitcoin zapłatę za zakupione towary lub zrealizowane usługi. Jeżeli dokonuje jej podatnik VAT – podlega ona opodatkowaniu. Od wartości przekazanych jako zapłatę BTC powinien wykazać i odprowadzić należną kwotę podatku.

Opisany problem wprost wynika z faktu, że choć bitcoin pełni funkcję tradycyjnego pieniądza, to nim nie jest. W efekcie regulacje podatkowe, które były konieczne i oczywiste, np. zwolnienie z VAT obrotu pieniędzmi, nie objęły kryptowalut (bo te wówczas nie istniały).

Uregulowania prawne

W krajach, w których podjęto najdalej idące próby uregulowania prawnego BTC, problem jest zidentyfikowany i spotyka się próby jego rozwiązania. Tytułem przykładu, w Szwajcarii wydana została interpretacja wskazująca na konieczność traktowania bitcoin tak jak oficjalnej waluty. W konsekwencji obrót kryptowalutą nie będzie podlegał VAT.

Prowadzenie działalności gospodarczej związanej z obrotem wirtualną walutą wymaga zatem szczegółowej analizy pod kątem VAT i stworzenia takiego modelu biznesowego, który pozwoli zminimalizować obciążenie tym podatkiem. Jako przykład mogą posłużyć funkcjonujące „kantory”, które w istocie oferują kojarzenie dwóch stron transakcji (potencjalnych zbywcy i nabywcy BTC), doprowadzając do zawarcia umowy bezpośrednio pomiędzy nimi. Sam „kantor” pobiera w takim przypadku prowizję (obciążoną podatkiem).